Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 6-I-51 A

Nr 6 (1636)
ROK VI.

SOBOTA

Ponad 40 kopalń odpowiedziało na apel Kawczyka

KATOWICE. — Apel młodego rębacza kopalni „Bytom" Alfreda Kawczyka, wzywający załogi górnicze kopalń polskich do współzawodnictwa o podniesienie cykliczności robót wydobywczych oraz wzmożenia wydajności pracy dla przedterminowej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego, podejmują coraz to nowe zespoły górnicze.

Do dnia 5 bm. wezwanie Kawczyka podjęli górnicy ponad 40 kopalń polskiego przemysłu węglowego.

M. in. w kopalni „Andaluzja" do współzawodnictwa o podniesienie cykliczności produkcji przystąpiły 3 brygady ścianowe, deklarując zwiększenie wykonywanych cykli z 25 do 37 miesięcznie.

Inż. B. Rumiński ministrem Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA. — Prezydent R. P. mianował ob. inż. **Bolesława Rumińskiego** ministrem Przemysłu Chemicznego i jednocześnie odwołał go ze stanowiska ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

V plenum KC Komsomołu

MOSKWA. — W tych dniach odbyło się w Moskwie V plenum KC WLKZM. Na plenum omówiono zadania organizacji komsomolskich w kampanii wyborczej do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych.

Na plenum wygłosił referat sekretarz KC WLKZM — N. Michajłow. Plenum KC WLKZM wezwało organizacje komsomolskie do czynnego udziału w pracach przygotowawczych do wyborów, do udzielenia wszechstronnej pomocy organizacjom partyjnym w pracy masowo - politycznej i organizacyjno - technicznej związanej z kampanią wyborczą.

Wyłko Czerwenkow odznaczony orderem Dymitrowa

SOFIA. — W sali prezydium bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego odbyła się uroczystość wręczenia premierowi rządu i sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Bułgarii — Wyłko Czerwenkowowi najwyższego odznaczenia państwowego — „Orderu Georgi Dymitrowa".

Aż do zwycięstwa walczyć będzie lud Korei

Rozkaz Kim Ir-sena z okazji zdobycia Seulu

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Phenjanu, że wódz naczelny koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen wydał w dniu 5 stycznia rozkaz, w którym stwierdza m. in.:



„Oddziały koreańskiej Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich po rozwinięciu potężnego natarcia, wyzwoliły w dniu 4 stycznia 1951 r. naszą stolicę — Seul.

Wyzwolenie przez naszą armię Seulu jest zwycięstwem, posiadającym wielkie znaczenie polityczne. Runęły plany imperialistów amerykańskich, którzy zamierzali usadowić się na dobre w naszej stolicy — Seulu.

Waleczni żołnierze i oficerowie naszej armii! Partyzanci i partyzantki! Sławne oddziały ochotników chińskich! Ścigajcie nieustannie nieprzyjaciela, otaczajcie i niszczcie wraże oddziały i formacje, dniem i nocą nie dawajcie mu złapać tchu, przecinajcie jego linie komunikacyjne, niszczcie ludzkie i techniczne zasoby wroga, wyzwolcie naród koreański spod ucisku imperialistów amerykańskich, przybliżajcie godzinę ostatecznego zwycięstwa narodu koreańskiego, w jego walce przeciwko agresji cudzoziemskich najeźdźców, dajcie imperialistom amerykańskim odczuć, że czas już najwyższy, by wynieśli się z Korei!

Z okazji uzyskanego zwycięstwa — wyzwolenia Seulu — ogłaszam podziękowanie dla wszystkich wojskowych, którzy szczególnie wyróżnili się w walkach o wyzwolenie Seulu.

Naród koreański wyraża głęboką wdzięczność ochotnikom chińskim za bohaterskie poparcie okazane nam w walce przeciwko zbrojnym agresorom amerykańskim.

Miasto Inczon wyzwolone

LONDYN. — W toku obecnej ofensywy wojsk ludowych w Korei wyzwolone zostało również miasto portowe Inczon na zachód od Seulu.

Przed opuszczeniem tego miasta Amerykanie zniszczyli je podobnie jak Seul. Inczon leży obecnie w gruzach. Specjalne oddziały amerykańskie podpalały i wysadzały w powietrze magazyny, dworce, nadbrzeża portowe, śluzy i domy. Zniszczeniu uległa również cała komunikacja miejska.

Włókniarze NRD do towarzyszy z Pabianic

Załoga PZPB w Pabianicach otrzymała od załogi Zakładów Kammgarnspinnerei Schedewitz w NRD list, w którym czytamy m. in.:

„Prosimy Was o przyjęcie naszych najserdeczniejszych życzeń. Cieszylibyśmy się, gdybyście zechcieli nawiązać z nami korespondencję, podzielili się z nami Waszymi metodami pracy i donieśli o Waszych urządzeniach społecznych i kulturalnych.

Wiemy, że zbrodnicza wojna rozpętana przez Hitlera zalała Wasz kraj morzem krwi i łez. Cieszymy się razem z Wami z tego, że powstała piękniejsza i wolna Polska dzięki sławnemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, pod genialnym kierownictwem Wielkiego Stalina, które umożliwiło wytępienie w naszych krajach faszystowskiego barbarzyństwa.

Dzień, w którym otrzymamy od Was wiadomość, będzie dla nas dniem radości".

Symbol przyjaźni narodów Chin i Korei

Korespondenci „Prawdy", W. Korniłow i A. Czurinow, opisują braterstwo broni żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich. W korespondencji tej czytamy m. in.:

Przyjaźń narodu chińskiego i koreańskiego posiada wielowiekową historię. Już w końcu XVI stulecia, gdy najazd Samurajów japońskich na Koreę spowodował straszliwe zniszczenia w kraju, naród chiński przyszedł z pomocą narodowi koreańskiemu; wspólnymi siłami przepędzono wroga z ziemi koreańskiej.

Mieszkańcy, wyzwolonych spod ucisku zaborców amerykańskich, koreańskich miast i wsi serdecznie witają ochotników chińskich. Na drogach, którymi przechodzą ochotnicze oddziały chińskie, okoliczna ludność ustawia stoły z gorącym pożywieniem. Chłopi ofiarowują ochotnikom chińskim liczne podarki oraz paczki z żywnością i lekarstwami.

Artykuł Jakuba Bermana



W Nr 1 „Nowych Czasów" ukazał się artykuł sekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakuba Bermana pt. „Kraje demokracji ludowej na progu nowego roku".

Obszerne fragmenty artykułu podajemy na str. 2.

Naród amerykański ma dość szaleńczej polityki Trumana

Uchwały II Kongresu Pokoju witane są z uznaniem przez opinię publiczną USA

NOWY JORK. — Mimo prześladowań bojowników o pokój, szerokie warstwy narodu amerykańskiego odpowiadają pozytywnie na historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyrażające niezachwianą wolę narodów walki o pokój na całym świecie.

Organizacja partii postępowej w okręgu Alameda (stan Kalifornia), urządziła w Barclay wiec, na którym delegaci amerykańscy na Kongres Warszawski wygłosili referat. Uczestnicy wiecu przyjęli jednomyślnie rezolucję, **w której wzywają do zakazu broni atomowej i do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.**

Ludzie o różnych poglądach politycznych i wierzeniach przesyłają do Trumana i do członków Kongresu listy, domagające się zapewnienia pokoju na całym świecie.

W dzienniku „Intercounty leader", wydawanym w Frederic (stan Visconsin) jedna z obywatelek miasta Milltown podkreśla, że konflikt koreański **został sprowokowany przez kapitalistów w celu zagarnięcia bogactw naturalnych Korei oraz wzywa do położenia kresu przelewowi krwi młodzieży Ameryki i Azji.**

Narody ZSRR realizują historyczną uchwałę

Kanał 5 mórz wykonany będzie przed terminem

MOSKWA. — Prace przy budowie żeglownego kanału wołżańsko - dońskiego posuwają się w szybkim stale wzrastającym tempie naprzód. Jak donoszą z terenów budowy, prace nie ustają ani na chwilę mimo fali silnych mrozów, która ogarnęła ostatnio tereny obwodu saratowskiego i stalingradzkiego.

W odpowiedzi na uchwałę rządu radzieckiego, budowniczowie tego potężnego węzła hydroenergetycznego postanowili wykonać przed terminem stojące przed nimi zadania.

Dużej pomocy udzielają budowniczym kanału Wołga — Don załogi zakładów przemysłowych Stalingradu. M. in. w zakładach budowy traktorów w Stalingradzie wykonuje się remont sprzętu technicznego, w który wyposażeni są budowniczowie kanału.

Szybki termin uruchomienia kanału wołżańsko - dońskiego oraz nowego szlaku wodnego, który połączy 5 mórz europejskiej części ZSRR — postawił przed marynarką śródlądową ZSRR szereg poważnych zadań. Jak wiadomo, z chwilą oddania do użytku kanału Wołga — Don w basenie Morza Czarnego znajdzie się 30 tys. km żeglownych rzek. Obecnie w zasięgu basenu czarnomorskiego znajduje się tylko 13 tys. km dróg wodnych dorzecza Dniepru i Donu.

Minister marynarki śródlądowej ZSRR podał do wiadomości, iż przystąpiono już do opracowania projektów nowych, wielkich portów i przystani na szlaku Wołga — Don.

Przyjęcie z okazji jubileuszu W. Piecka

BERLIN. — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał w dniu 4 bm. przyjęcie z okazji 75 rocznicy urodzin prezydenta Wilhelma Piecka.

Na przyjęcie przybyli obok dostojnego solenizanta członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, obaj przewodniczący Izby Ludowej i Izby Krajów, premierowie poszczególnych krajów republiki oraz delegacje zagraniczne z członkiem Rady Najwyższej ZSRR — Kuzniecowem na czele.

Przedterminowo zrealizujemy nasze zadania produkcyjne

Robotnicy podejmują zobowiązania z okazji obniżki cen

WARSZAWA.— Całe brygady robotnicze i poszczególni robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne dla zadokumentowania swego zadowolenia z obniżki cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby i artykułów inwestycyjnych. Robotnicy podkreślają w swych wypowiedziach, że pragną wzmóc wydajność pracy, aby w ten sposób stworzyć warunki dla dalszej obniżki cen.

W Nowej Hucie liczne, konkretne, długookresowe zobowiązania produkcyjne podjęły zespoły robotników budujących osiedla robotnicze. M. in. brygada zbrojarska Sendora **zobowiązała się skrócić czas zbrojenia stropów w dwóch blokach mieszkalnych o 200 roboczo-godzin.** Brygada Knapczyka postanowiła skrócić czas betonowania stropów w tych samych blokach o 500 roboczo-godzin. Podobne zobowiązania podjęło wiele innych brygad.

We Wrocławiu w fabryce pomp m. in. wszyscy członkowie brygady montażowej postanowili uzyskiwać co najmniej 115 proc. nowej normy.

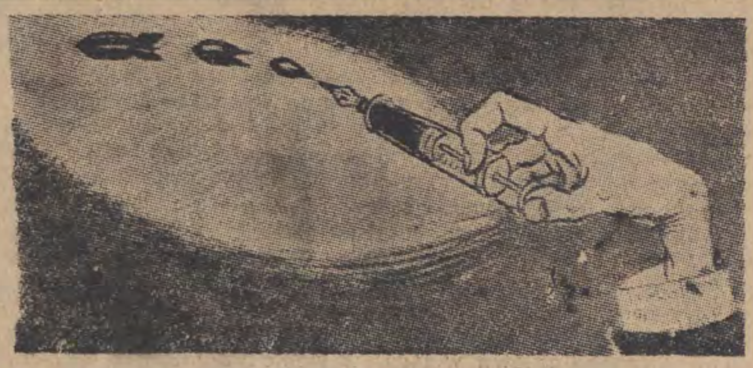
Ludność Niemiec zachodnich pragnie jedności kraju

Propozycje premiera Grotewohla popierane są przez cały naród

BERLIN. — Organizacje Młodzieżowe w Hamburgu wysyłają do Adenauera dziesiątki listów, wzywających go do przeprowadzenia rokowań z rządem NRD i odrzucenia anglo - amerykańskich żądań w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zjednoczenie Niemiec — piszą w swoich listach członkowie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) w Hamburgu — **jest najgorętszym pragnieniem całego ludu niemieckiego. Przekonani jesteśmy, że wszelakie problemy dotyczące Niemiec mogą być uregulowane na drodze pokojowej. Nie chcemy jeszcze raz przeżywać potworności nowej wojny, dlatego też wzywamy pana do udzielenia pozytywnej odpowiedzi na propozycję premiera Grotewohla.**

Komitet obrońców pokoju w Meklemburgii (w Niemieckiej Republice Demokratycznej) zaprosił na kilkutygodniowy pobyt wypoczynkowy szereg mieszkaców zachodniego sektora Berlina, którzy ze względu na swoją działalność w obronie pokoju odbyli kary więzienia.



PRASA PODPALACZY WOJENNYCH. (Satyra rumuńska)

Zwycięskie działania Armii Vietnamskiej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje komunikat rozgłośni „Głos Vietnamu", który stwierdza, że wojska vietnamskiej Armii Ludowej dokonały w północnym Vietnamie szeregu ataków na pozycje francuskie w prowincjach Vin-Jen, Fu-Czen, Bak-Nin i Bak-Jan, położonych na północ od Hanoi. Po wyzwoleniu południowej części prowincji Fu-To oddziały vietnamskiej Armii Ludowej podjęły potężne natarcie w rejonach Da-Fuk (30 km. na północ od Hanoi), Kao-Fos, Fu-Lo i Huang-Ja. Oddziały vietnamskiej Armii Ludowej zniszczyły w tym rejonie dwa wrogie bataliony i zdobyły umocniony posterunek Tan-La.

Jakub Berman

Kraje demokracji ludowej na progu nowego roku

NA PRZEŁOMIE roku, który zamyka połowę XX wieku, przełomowego wieku w historii ludzkości, ludzie i narody podsumowują dorobek roku ubiegłego, układają plany i horoskopy na rok następny.

Z jakimi wynikami żegnają europejskie kraje demokracji ludowej rok 1950? Z jakimi myślami i uczuciami witają nowy rok 1951 — siódmy od wyzwolenia rok pracy i walki w nowych warunkach?

Dla wszystkich krajów demokracji ludowej rok 1950 **był rokiem postępu, rokiem trudnego lecz zwycięskiego marszu naprzód na wszystkich odcinkach.**

Jakie są osiągnięcia krajów demokracji ludowej na froncie gospodarczym? We wszystkich tych krajach rok 1950 **przyniósł wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do 1949 roku. Według przypuszczalnych danych w Czechosłowacji wzrost ten stanowi 16 proc., w Bułgarii — 20 proc., w Polsce — 25 proc., w Albanii — 34 proc., w Rumunii — 38 procent, na Węgrzech — 39 proc.**

Kraje demokracji ludowej, uniknąwszy dzięki Związkowi Radzieckiemu wstrząsów interwencji imperialistycznej i wojny domowej, bardzo szybko przebyły okres odbudowy ze zniszczeń wojennych i **weszły na drogę socjalistycznej industrializacji.** Nie jest też przypadkiem, że we wszystkich krajach demokracji ludowej uprzemysłowienie — przy wydatnej pomocy ZSRR rozwija się w kierunku wzrostu przede wszystkim ciężkiego przemysłu. Szczególnie szybko rośnie przemysł maszynowy — podwalina rozwoju gospodarki narodowej — jak również baza energetyczna.

Właśnie ten kierunek rozwojowy **umacnia ich suwerenność i tworzy podstawę nie dla przemijającej, gorączkowej koniunktury gospodarczej, lecz dla nieustannego i opartego na trwałych podstawach rozkwitu.**

NIEMAŁE są również osiągnięcia krajów demokracji ludowej w rolnictwie. Wzrósł w 1950 roku obszar zasiewów, wzrosła urodzajność. Produkcja zbożowa na głowę ludności w krajach demokracji ludowej **była już w roku 1949 o 5,8 proc. wyższa niż przed wojną,** podczas gdy w krajach zmarshallizowanych była o 14,2 proc. niższa od poziomu przedwojennego.

Duże postępy poczyniła w 1950 roku spółdzielczość produkcyjna, która toruje sobie drogę we wszystkich krajach demokracji ludowej, **zaś w Bułgarii objęła już 48 procent gospodarstw chłopskich.** To dobrowolne przechodzenie do wyższych form gospodarki rolnej opartej na zespołowej pracy, zastosowaniu wysokoprodukcyjnych maszyn i najnowszych zdobyczy agrobiologii zabezpieczy szybki rozwój rolnictwa, niezbędny w tym celu, aby dorównało ono kroku szybkiej industrializacji.

WSZYSTKIE te osiągnięcia byłyby niemożliwe, gdyby one nie były najściślej związane z rozbudzeniem dziesiątków milionów ludzi z wielowiekowej śpiączki, gdyby temu nie towarzyszył ogromny wzrost aktywności politycznej, wytwórczej i kulturalnej klasy robotniczej, przodującej klasy w krajach demokracji ludowej. W 1950 r. **duże postępy poczyniła w krajach demokracji ludowej konsolidacja polityczna, której trzonem są zwarte już dzisiaj ideowo i organizacyjnie partie robotnicze tych krajów. Wyrazem tego jest realizowany codziennie na gruncie wspólnych interesów sojusz robotniczo-chłopski.**

Bardzo istotnym wskaźnikiem rosnącej aktywności klasy robotniczej **jest szybki rozwój współzawodnictwa pracy i wynalazczości robotniczej, stanowiącej głęboki przełom w stosunku robotnika do swej pracy wytwórczej.**

PRZYJEZDNYCH z zachodu uderza niezwykle w krajach demokracji ludowej ogromny pęd do wiedzy i oświaty, rozkwit talentów artystycznych. **Ten pęd do wiedzy i kultury dokonuje się pod wpływem wspaniałego rozkwitu kultury w Związku Radzieckim. Nie ulega przy tym wątpliwości, że właśnie dzięki promieniowaniu kultury radzieckiej, radzieckiej sztuki i nauki stał się możliwy tak szybki rozwój kultury w krajach demokracji ludowej.**

Dzięki głębokim przeobrażeniom politycznym, społecznym i gospodarczym w tych krajach nastąpiło nie tylko szerokie upowszechnienie kultury, lecz powstały również nowe wartości kulturalne, nawiązujące do postępowych tradycji narodowych i wyrastające zarazem z nowych sił społecznych.

W środowiskach starej inteligencji można się niekiedy spotkać z taką uwagą: „Nie podobna zaprzeczyć temu, że życie kulturalne rozlało się u nas szerokim strumieniem, do czynnego życia kulturalnego, do czytelnictwa książek i gazet, do kin i do teatrów wciągnięto miliony ludzi, którzy przedtem grzęźli w zaułkach kultury, ciemnoty i przesądów, ale czy to nie spłyca nurtu kulturalnego?".

Życie samo, a przede wszystkim doświadczenie Związku Radzieckiego daje odpowiedź na to pytanie. **Arcydzieła literatury i sztuki radzieckiej powstały właśnie dzięki temu, że w kraju socjalizmu kultura stała się dobrem mas ludowych. Przebogate tradycje rosyjskiej literatury, nauki, sztuki rozkwitły na urodzajnej glebie radzieckiego ustroju społecznego.**

Teraz również w krajach demokracji ludowej kultura staje się dobrem mas. **Pełną garścią czerpią one wiedzę i doświadczenie z dorobku kulturalnego Związku Radzieckiego. Filmy radzieckie, książki radzieckie, pieśni radzieckie wzbogacają życie kulturalne w krajach demokracji ludowej, stając się bodźcem do pogłębienia i ożywienia narodowej twórczości.**

TO CO JEST szczególnie zdumiewające w krajach demokracji ludowej, to nie tylko nowe fabryki, nowe domy mieszkalne i świetlice, nowe teatry i nowe kina, to przede wszystkim — nowe stosunki między ludźmi, nowy styl życia, **nowy człowiek. Wykiełkował już w tych krajach nowy styl życia, kształtowany przez zwycięską klasę robotniczą.**

Ten nowy styl życia **oznacza prawdziwe umiłowanie nowego życia w całym jego wielobarwnym bogactwie. Wyrazem tego są tysiące i tysiące bohaterów pracy, racjonalizatorów i wynalazców, wyrazem tego są miliony nowych czytelników arcydzieł światowej literatury, miliony nowych widzów na przedstawieniach sztuk Szekspira i Gorkiego, miliony zwiedzających muzea i wystawy.**

W tym nowym stylu życia tkwi też najgłębsza więź ideowa i moralna z życiem ZSRR, który swoim blaskiem i urokiem promieniuje na kraje demokracji ludowej.

CAŁE 6-LETNIE doświadczenie krajów demokracji ludowej odsłania też nową treść i nowy charakter ich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Sukcesy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej umacniają wolę klasy robotniczej w krajach zachodnio - europejskich, **umacniają awangardę walki o pokój. Te sukcesy promieniują równocześnie na miliony ludzi chwiejnych, jeszcze zdezorientowanych i wciąż okłamywanych, lecz coraz bardziej wrogo ustosunkowanych wobec nowej wojny światowej, przygotowywanej przez imperialistów amerykańskich.**

W poczuciu niemałych osiągnięć i wielkich obowiązków, które na nich ciążą na wysuniętych posterunkach świata pokoju i socjalizmu — kraje demokracji ludowej, bardziej zwarte i skonsolidowane niż kiedykolwiek, wstępują w nowy 1951 rok — rok zaciętej i uporczywej pracy, rok decydującej walki o pokój.

(„Nowe Czasy" Nr 1, 1951 r.)

Nasze rady

BIENIECKA: Praca w sklepach uspołecznionych czy spółdzielczych, gdzie w grę wchodzi konieczność sprawnej i szybkiej obsługi — wymaga wyszkolonych ekspedientek. W pierwszym rzędzie obowiązuje je rzecz tak elementarna, jaką jest znajomość rachunków. W poruszonej przez Panią sprawie winę ponosi zainteresowana ekspedientka, która przede wszystkim powinna była odbyć doszkolenie, a dopiero potem zabiegać o to stanowisko. Po co sięgać do sentymentalnych akcesoriów jak: wiek, przeżycia itp.? Chodzi o sumienny stosunek do podjętych zobowiązań.

* * *

F. PAKUŁA — STRYKÓW: Byłoby wskazane, aby syn własnoręcznie napisał list z podaniem, w jakim zawodzie pragnie się kształcić. Postaramy się przyjść Wam z pomocą. Czy nie istniałaby jednak możliwość, aby syn ukończył przed tym 7 klas szkoły podstawowej? Oczekujemy wiadomości.

* * *

K. C. z UL. KILIŃSKIEGO 46: Jedyna rada: przyznać się szczerze do popełnionych błędów, przeprosić za wyrządzone przykrości i postępować w przyszłości porządnie i uczciwie. Obowiązuje to Panią przede wszystkim ze względu na dobro Waszego dziecka.

* * *

MIESZKAŃCY DOMU PRZY UL. STALINA NR 33: — Jak poinformował nas Zarząd Nieruchomości, sprawa poruszona w liście będzie niebawem załatwiona. z

* * *

W. KOŁODZIEJSKI: Redakcja nie udziela porad lekarskich. Niepotrzebnie Pan się trapi — dolegliwość jest przejściowa, z wiekiem napewno minie.

W odpowiedzi na apel ZPB im. Szymańskiego

Majstrowie współzawodniczą w podniesieniu wydajności pracy

Nowa forma współzawodnictwa pracy zainicjowana przez tkaczy Zakładów im. Szymańskiego spotkała się z wielkim zainteresowaniem robotników.

Jak już podawaliśmy, współzawodnictwo to rozpoczęło się z dniem 1 stycznia br. Dla najlepszych majstrów, tkaczy i pomagaczek przygotowano wysokie nagrody pieniężne.

We wszystkich zakładach przystąpiono do formowania zespołów. W ZPB im. Stalina na Nowej Tkalni powstało do dnia wczorajszego 87 zespołów, obejmujących 909 tkaczy, 61 pomagaczek i 3.655 krosien. W Tkalni Automatycznej zorganizowano 11 zespołów z 22 tkaczami, zaś w Tkalni Żakardowej 24 zespoły z 444 tkaczami.

W ZPB im. Marchlewskiego kierownik zmianowy tkalni Józef Chudzik zobowiązał się dołożyć starań, aby do 5 stycznia na jego zmianie wszystkie zespoły stanęły do współzawodnictwa. Podobny akces zgłosili kierownicy zmianowi tkalni: Barciński i Polawski oraz majstrowie salowi: Józef Holi, Jan Koszerek i Franciszek Pawełczyk.

Majster oddziału przygotowawczego Kowalczyk i majster wątkarni Golczyński zobowiązali się dla przyspieszenia realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego wciągnąć do ruchu współzawodnictwa pracy wszystkich robotników na tych oddziałach.

W ślad za tkaczami do współzawodnictwa ogłoszonego przez Zarząd Gł. przystąpiły także i prządki ZPB im. Marchlewskiego. Walcząc o jak najlepsze przykręcanie w przędzalni cienkoprzędnej, zgłosiło się dotąd 39 prządek, w średnioprzędnej 440 prządek, zaś w odpadkowej 330 przykręcaczy. Ponadto do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie stanęło 20 pomagaczek przędzalni tych zakładów.

W ZPB im. Dubois powstało na tkalni automatycznej 13 zespołów, obejmujących 603 krosna. (w)

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Pożyczony Order

Nauczyciel wojskowego gimnazjum Lew Pustiakow mieszkał obok swojego przyjaciela porucznika Ledensowa.

Odwiedziwszy go rankiem w dzień Nowego Roku, rzekł Pustiakow:

— Posłuchaj o co chodzi. Nie narzucałbym ci się z tą prośbą, gdyby nie fakt, że rzeczywiście jestem w fatalnej sytuacji. Pożycz mi na dzisiejszy dzień twój order Stanisława! Jestem zaproszony dzisiaj do kupca Spiczkina, a ty wiesz, co to za kreatura, ten Spiczkin: on przykłada niesłychanie dużo wagi do orderów, a ludzi, którym nie dynda coś u szyi, albo w dziurce munduru, uważa nieledwie za łajdaków... A poza tym ma on dwie córki Naścię i Zinę... Mówię ci o tym, bo wiem, że jesteś moim przyjacielem... Rozumiesz mnie chyba? Więc nie odmawiaj mojej prośbie!

To wszystko powiedział Pustiakow jąkając się, rumieniąc i spoglądając trwożnie w stronę drzwi. Porucznik sklął go wprawdzie, nie odmówił jednak jego prośbie.

O godzinie 2-ej po południu pojechał Pustiakow do Spiczkina. Jeszcze przed tym uchylił na chwilę klapę futra i spojrzał na swoją pierś, na której połyskiwał wypożyczony order.

Kiedy przybył przed dom Spiczkina, rozpiął futro i powoli zapłacił woźnicy. Wydało mu się, że woźnica na widok jego epoletów, guzików i orderu Stanisława spojrzał na niego ze zdumieniem.

Pustiakow, chrząknąwszy, wszedł do domu. Zdejmując w przedpokoju futro, rzucił okiem w głąb pokoju gdzie siedziało przy długim stole około piętnastu osób.

Do uszu jego doszedł gwar rozmów i brzęk naczyń.

— A, Lew Mikołajewicz! Prosimy, prosimy! Pan spóźnił się trochę. Ale to nie szkodzi, dopiero siedliśmy do stołu!

Pustiakow wypiął pierś, podniósł głowę i zacierając ręce, wszedł do jadalni. Ale tutaj ujrzał straszną rzecz: oto obok Ziny siedział jego kolega, nauczyciel francuskiego Tremblant. Zrozumiał, że jeśli Francuz zobaczy jego order, może przyjść do niepotrzebnych zapytań, które mogą na szwank wystawić jego dobre nazwisko.

Pierwszą jego myślą było zerwać z siebie order, jednakże ten był przyszyty zbyt mocno tak, że nie było już drogi odwrotu.

Zasłaniając ręką order, nie witając się z nikim, Pustiakow zajął jedyne jeszcze wolne miejsce, tuż naprzeciw swojego kolegi.

— Widocznie upił się! — pomyślał Spiczkin, widząc zakłopotaną minę swojego gościa.

Kiedy podano zupę, Pustiakow wziął łyżkę do lewej ręki, uprzytomniwszy sobie jednak, że nie wypada być mańkutem w dobrym towarzystwie, zaczął się jąkać, że był z wizytą u swojego wuja Jelejewa i jadł już u niego obiad, tak, że nie jest zupełnie głodny.

Z bolesnym pożądaniem i pełen wewnętrznego gniewu wciągał w siebie Pustiakow apetyczny zapach zupy. Usiłował zwolnić prawicę, a order zasłonić lewą ręką bał się jednak, żeby takim manewrem nie zwrócić na siebie uwagi innych.

Kiedy podawano trzecie danie, spojrzał na siedzącego naprzeciw Francuza i zauważył, że tamten również jest zakłopotany i również nic nie je.

— Zauważył mój order! — jęknął w duszy Pustiakow. — Widzę to po jego minie. A to jest plotkarz i intrygant. Jutro zadenuncjuje mnie u dyrektora...

Po piątym daniu podniósł się wysoki jegomość, pogładził łysinę i wzniósł toast.

—E, e, e!... E, e, e!... Proponuję, żeby wypić... za zdrowie siedzących przy stole dam!

Towarzystwo podniosło się hałaśliwie i pochwyciło za szklanki. Rozległo się głośne: „Hurra". Panie wyciągnęły wśród uśmiechu ręce, ażeby się trącić kieliszkami. Powstał również i Pustiakow, trzymający w lewej ręce kieliszek.

— Lwie Mikołajewiczu, proszę, podajcie ten kieliszek Anastazji Timofiejewnie! — zwrócił się do niego jeden z sąsiadów. — I proszę przypilnować, żeby wypiła.

Nie było innej rady. Pustiakow musiał zrobić użytek z swojej prawicy — a w tej chwili zabłysnął wspaniale jego wiszący na czerwonej wstążeczce order Stanisława. Nauczyciel zbladł opuścił głowę i spojrzał trwożnie na Francuza. Ten popatrzył na niego ze zdumieniem, uśmiechnął się potem chytrze i z twarzy jego zniknął wyraz zakłopotania.

— Juliuszu Augustowiczu — zawołał gospodarz do Francuza — przysuńcie nam flaszkę. Ona będzie nam tutaj potrzebna.

Tremblant na moment zawahał się, a potem ujął w prawicę flaszkę. A wtedy... o wielka radości! Pustiakow zobaczył na jego piersi order! I w dodatku nie był to zwykły Stanisław, ale wysoki order Anny.

— A więc i Francuz zrobił to samo, co ja! — uśmiechnął się Pustiakow i usiadłszy na krześle, wyciągnął wygodnie ramiona i nogi.

Teraz nie miał już więcej powodu, żeby chować swojego Stanisława. Teraz wiedział, że Francuz nie zadenuncjuje go, skoro popełnił to samo przestępstwo. A Spiczkin, spoglądając z podziwem na odznaczenie Pustiakowa pomrukiwał:

— No! no!

— Rzecz dziwna — rzekł Pustiakow do Francuza — jak mało z nas otrzymało w naszym zakładzie odznaczenia w związku ze świętami! Dostali je tylko pan i ja... To jest rzeczywiście dziwne!

Tremblant skinął z zadowoleniem głową i poprawił lewą klapę marynarki, na której połyskiwał order Anny.

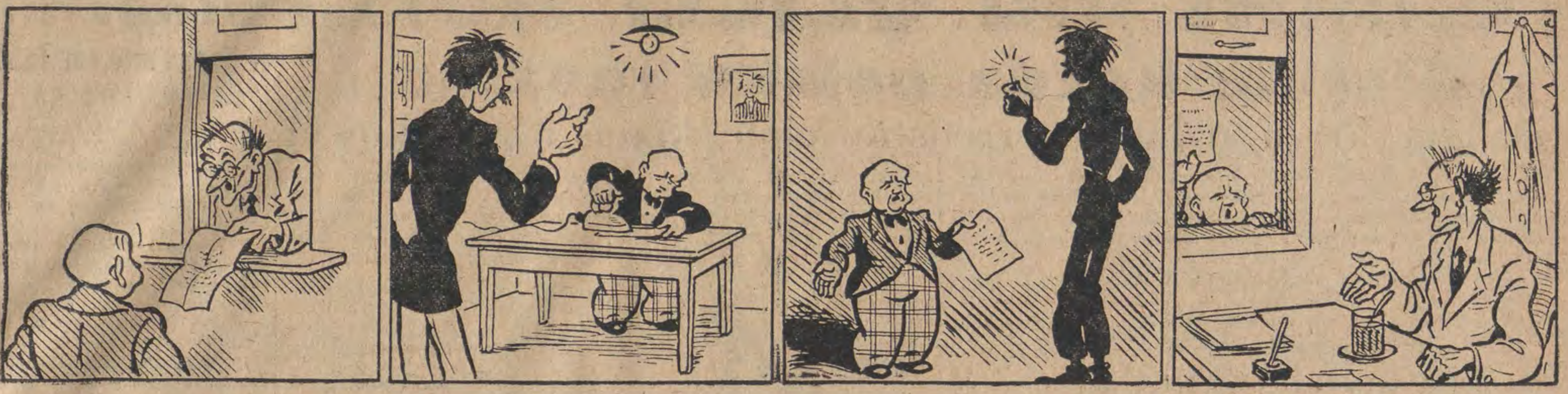
Po obiedzie krążył Pustiakow po wszystkich pokojach, prezentując damom swój order. Teraz było mu na duszy lekko i wesoło. Nie bez zazdrości też spoglądał w stronę Tremblanta, który prowadził ze Spiczkinem rozmowę na temat orderów i pomyślał:

— Gdybym wiedział, że ten gałgan popełnił takie oszustwo, byłbym zamiast Stanisława wypożyczył sobie order Włodzimierza. Ale skąd mogłem wiedzieć, że tak będzie?

I to było jedyne zmartwienie, które go gnębiło. Bo poza tym czuł się niewymownie szczęśliwy!

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



BIUROKRACKI: — Po co złożone?...
WACEK: — Bo wygodniej nieść...
BIUROKRACKI: — To zanieś pan z powrotem i wyprasuj!

WICEK: — Nie należy używać żelazka w godzinach największego obciążenia sieci, bo...
WACEK: — Nie zawracaj głowy!

WICEK: — Właśnie teraz masz zawrót głowy, boś nie usłuchał!
WACEK: — Musiałem przecież wyprasować to podanie...

BIUROKRACKI: — Już za późno! Za pięć minut kończę dyżur!
WACEK: — To przyjmij pan teraz!
BIUROKRACKI: — Teraz piję!

Obniżka cen



Na zdjęciu — sprzedaż mięsa wieprzowego po zniżonych o 10 proc. cenach w sklepie Centrali Mięsnej w Warszawie.

Kuracja bez odrywania się od zajęć

Półsanatoria przy fabrykach

Rady zakładowe i dyrekcje zakładów pracy powinny zainteresować się projektem nowego systemu leczenia

W zakładach pracy nie brak robotników, którzy ze względu na stan swego zdrowia, szczególnie płuc i żołądka, wymagają leczenia sanatoryjnego czy szpitalnego. Wskutek tego wyłączają się na dłuższy okres z pracy zawodowej.

Analiza tych schorzeń wykazuje jednak, że jeśli się tym ludziom przedłuży wypoczynek oraz zapewni odpowiednie warunki mieszkaniowe i dietystyczne — to powrót do zdrowia może nastąpić bez konieczności odrywania się od pracy.

Praktycznie myśl tę rozwiązano już w Związku Radzieckim, urządzając przy zakładach pracy tzw. półsanatoria. Robotnik nie potrzebuje po pracy odbywać dość długiej nieraz drogi do domu, lecz udaje się do swego półsanatorium. Zaoszczędza więc czas, który jest przeznaczony na wypoczynek.

Tego rodzaju dom leczniczy musi być wyposażony w dobrą pomoc lekarską, w konieczne przyrządy lecznicze, prawidłowo urządzoną kuchnię itd. W takich warunkach chory robotnik może się doskonale leczyć.

Zdobyte już w tej dziedzinie doświadczenia mówią, że bardzo często udaje się odzyskać całkowicie zdrowie bez przerywania pracy zawodowej. Dotyczy to szczególnie postaci gruźlicy nieprątkującej, a ze schorzeń przewodu pokarmowego — wrzodów żołądka i dwunastnicy. Podobnie doskonałe wyniki zanotowano przy leczeniu nadciśnienia i innych chorób.

Półsanatoria mają jeszcze i tę zaletę, że w porównaniu z leczeniem w szpitalach i sanatoriach są o wiele tańsze. Można tu bowiem korzystać z budynków, administrowanych przez zakład pracy czy też takich urządzeń jak stołówki, ogrzewalni itd.

W Łodzi problem ten jest szczególnie ważny, a to ze względu na dużą ilość zachorowań, nadających się do leczenia półsanatoryjnego. Zorganizowanie takich półsanatoriów winno być ambicją rad zakładowych i dyrekcji wszystkich większych zakładów pracy, jak chociażby ZPB im. Stalina czy ZPB im. Marchlewskiego.

Można by na te cele wykorzystać np. jakiś pałacyk przyfabryczny. O resztę zakład pracy nie potrzebowałby się już martwić. Skompletowaniem personelu lekarskiego i wszelkich urządzeń zajmie się Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Niech się tylko znajdzie odpowiedni lokal!...

Lepiej niż dotąd

zaopatrzy nas MHD

po reorganizacji

W pracy Miejskiego Handlu Detalicznego dają się jeszcze zauważyć pewne niedomagania. Mają one zniknąć po reorganizacji, którą się obecnie w MHD przeprowadza.

Teren miasta podzieli się na trzy strefy — śródmiejską, północną i południową, przy czym każda z nich będzie miała własną dyrekcję. Koordynacją pracy tych dyrekcji zajmie się Łódzkie Biuro MHD.

Dzięki tej reorganizacji nastąpi ściślejsze powiązanie placówek MHD z terenem. Współpracując ściśle z Dzielnicowymi Radami Narodowymi, placówki MHD będą lepiej znały potrzeby ludności, a co za tym idzie — skuteczniej je zaspokajały. (bk)

Bezpłatne filmy

dla świetlic

Nie wszystkie jeszcze świetlice wiedzą o tym, że przy ZG Zw. Włókniarzy uruchomiono ostatnio specjalną wypożyczalnię filmów oświatowych.

Filmy wypożyczane są bezpłatnie, toteż winni się tym zainteresować kierownicy poszczególnych świetlic.

Już od stycznia

remonty w szkołach

Do września cała akcja będzie sfinalizowana

Pamiętamy wszyscy jak to było z remontami szkół w roku ubiegłym. Wyznaczono je na okres ferii letnich i trzeba się było potem spieszyć, aby zakończyć roboty przed początkiem roku szkolnego. Nie zawsze się to udało.

W roku bieżącym sprawa ta wyglądać będzie zupełnie inaczej. Wydział Oświaty opracował już plan remontów, rozkładając je na kilka miesięcy.

Ogółem trzeba będzie naprawić 189 budynków. W części z nich, gdzie naprawy są drobne, albo można je będzie wykonać bez przerywania nauki, przystąpi się do robót jeszcze w tym miesiącu.

Remonty trwać będą także w lutym, marcu i kwietniu, kiedy można już wykonywać poważne nawet prace, związane z kryciem dachów. Największe jednak nasilenie nastąpi w miesiącach letnich.

Dzięki takiemu rozplanowaniu robót można mieć nadzieję, że w tym roku nie będzie już niespodzianek i na 1 września — a więc w przewidzianym terminie — wszystkie szkoły będą przygotowane do przyjęcia uczniów. (a)

Kawał(y) Expressu

Dwie pracownice domowe spotkały się w sklepie.

— No jak tam, Marysiu, zadowolona jesteś ze swojej chlebodawczyni?

— Nie bardzo...

— Rozumiem... Ona pozostawia wiele do życzenia?

— Gorzej jeszcze. Ona pozostawia więcej do życzenia, niż do jedzenia!

* * *

Głuptasiński wrócił właśnie z podróży do Krakowa. Znajomy, który spotyka go na ulicy, pyta:

— Jak się panu jechało?...

— Fatalnie. Głowa mi pęka... Siedziałem odwrotnie do kierunku jazdy i to mi nie posłużyło...

— Dlaczego nie poprosił pan swego sąsiada, aby zamienił się z panem miejscem?

— Chciałem to zrobić, ale naprzeciw mnie nikt nie siedział...

* * *

Ojciec opowiadał długo synkowi o swych bohaterskich wyczynach na froncie podczas ostatniej wojny. Gdy skończył, synek spojrzał nań zdziwionym wzrokiem i zapytał:

— No dobrze, tatusiu, ale w takim razie po co inni żołnierze byli jeszcze potrzebni?...

Dwa nowe

Domy Dziecka

powstaną w Łodzi

Łodzi przybędą dwa nowe Domy Dziecka, w których znajdzie opiekę młodzież pozbawiona rodziców czy też ulegająca złym wpływom otoczenia. Domy powstaną w Helenówku i przy ul. Pabianickiej.

Przejęcie ich umożliwi roztoczenie właściwej opieki nad kilkudziesięcioma sierotami. (m)

Dziś

sklepy otwarte

jak w każdą niedzielę

Mimo święta, będziemy się dzisiaj mogli zaopatrywać w potrzebne artykuły żywnościowe. Otwarte będą jednak tylko te sklepy spożywcze, które mają zwykłe dyżury niedzielne.

Jutro natomiast mają być czynne w godzinach od 8 do 10 rano sklepy, prowadzące sprzedaż mleka i pieczywa. (bk)

„Trójki” wyruszyły na miasto

Każdy powinien złożyć dar

na rzecz dzieci koreańskich

Los ofiar agresji imperialistów amerykańskich na Korei jest nam bliski, choć dzieli Polskę od Korei wiele tysięcy kilometrów. Walczymy bowiem o pokój. Nienawidzimy wojny, znamy dobrze straszne jej skutki.

Wyrazem braterskich uczuć naszego społeczeństwa dla narodu koreańskiego jest masowy udział mieszkańców Łodzi w zbiórce na dzieci koreańskie. Jeszcze nie nadszedł właściwy termin zbiórki, a już do Komitetu Obrońców Pokoju wpłynęło ponad 2 tys. paczek, niezależnie od ofiar pieniężnych.

Dziś wyruszają na miasto trójki kwestarskie, które chodząc od mieszkania do mieszkania przyjmować będą wszystkie przygotowane przez łodzian podarunki.

Każda trójka posiada zaświadczenie z KOP, którym powinna się legitymować. Dla orientacji podajemy, co można w paczkach umieszczać. A więc przede wszystkim bieliznę, ubrania i obuwie dziecięce. Następnie mydła, pomoce naukowe i zabawki. Nie będą przyjmowane artykuły żywnościowe (za wyjątkiem cukru) i inne materiały nietrwałe.

Jeśli chodzi o ofiary pieniężne, należy je składać na konto „Polski Komitet Obrońców Pokoju, komitet wykonawczy na podarki dla dzieci koreańskich” — PKO I — 18555-113. Pieniądze powinno się przekazywać w ten sposób, aby nie obciążać „trójek”, które i tak będą miały wiele rzeczy do przyjmowania. (d)

Leżą bezużytecznie w różnych zakamarkach

Za próżne butelki

każdy sklep płaci od 30 do 75 groszy

Gdyby tak nasze gospodynie zajrzały do swych spiżarni, poszperały w piwnicach i na strychach, okazałoby się dopiero ile tam leży zapomnianych od dawna butelek po wódce, winie i occie. A przecież każda nieuszkodzona butelka posiada pewną wartość i nadaje się do dalszego użytku!

W imię oszczędności powinno się te wszystkie butelki wydobyć, oczyścić i odnieść do najbliższego sklepu. Wszystkie spożywcze sklepy państwowe i spółdzielcze są obowiązane prowadzić skup butelek bez ograniczenia ilości i godzin przyjmowania.

Nowe zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego zawiera prócz instrukcji dla sklepów, dokładny cennik na butelki.

Za butelki po wódce, spirytusie, denaturacie i occie otrzymamy: 1 litr. — 0,60 zł, 0,5 litr. — 0,45 zł. i 0,25 litr. — 0,30 zł.

Za butelki fasonowe „Szartreski”. „Etylki”, „Koniakówki” i „Szampanki” płaci się: 0,75 litr. — 0,75 zł, 0,5 litr. — 0,60 zł. i 0,25 litr. — 0,45 zł.

Wydobycie próżnych butelek, zalegających bezużytecznie strychy, piwnice itp. pozwoli odciążyć pracę hut zainteresowanych przemysłów.

Ośrodek doskonalenia

kadr nauczycielskich

W Łodzi powstanie w najbliższym czasie ośrodek doskonalenia kadr nauczycielskich. Ośrodek ten jest już niemal całkowicie zorganizowany, nie posiada tylko jeszcze — dachu nad głową.

Z chwilą znalezienia właściwego budynku, przystąpi się natychmiast do pracy. W nowym ośrodku nauczyciele znajdą wszelkiego rodzaju pomoce naukowe oraz fachowe wskazówki, potrzebne im dla kontynuowania ich pracy oraz dalszego samokształcenia. (m)

Liczba kół TPPR

wzrośnie znacznie w woj. łódzkim

W ciągu ostatnich trzech miesięcy 1950 r. powstało na terenie woj. łódzkiego 1050 kół TPP-R, w tym 519 kół wiejskich. Nowopowstałe koła zrzeszają około 30 tys. członków.

W umasowieniu TPP-R przoduje pow. kutnowski, gdzie w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej powstało 109 kół wiejskich.

Prenumerata pism radzieckich wzrosła ostatnio o 30 tys. egzemplarzy.

Pomożemy z całego serca!

Podarki dla dzieci Korei

ofiaruje każda polska rodzina

W całym kraju działają przedstawiciele komisji zbiórkowej

Od drzwi do drzwi, od domu do domu chodzą trójki agitatorów pokoju, te same, które zbierały podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Wtedy, 8 miesięcy temu, agitatorzy pokoju zbierali dowody naszej jednomyślności wobec konieczności ochrony narodów świata przed śmiercią i zniszczeniem.

Dziś zawiadamiają i przygotowują wszystkich obywateli do akcji, która ma stać się jeszcze jednym naszym protestem przeciwko wojnie i jej okropnościom, a jednocześnie wkładem w dzieło utrwalenia pokoju — do akcji zbiórki na rzecz dzieci koreańskich.

Dzieci koreańskie! Dzieci Seulu, Phenianu, Wonsanu. Dzieci zburzonych miast i osiedli, błąkające się z płaczem wśród zgliszcz domów, obdarte i głodne. Dzieci, obejmujące drobnymi rączkami ciało matki zabitej przez amerykański pocisk. Dzieci pozbawione domu, rodziców, szkoły...

Widzieliśmy je już na zdjęciach prasowych, przemawiały do nas z ekranu w filmach dokumentarnych. Opowiadała o nich na II Światowym Kongresie Pokoju Pak-Den-ai, przewodnicząca koreańskiej delegacji.

Mówiła o dzieciach cierpiących głód i nędzę, o dzieciach poranionych przez amerykańskie pociski. I mówiła także o młodych, 13 i 14-letnich chłopcach i dziewczętach, którzy przeszli ponad 1000 kilometrów przez góry, aby dotrzeć do Kim Ir-sena i prosić go o broń przeciwko amerykańskim agresorom.

A oto obraz tragedii dzieci koreańskich, jaki podaje w swej korespondencji dziennikarz gazety francuskiej „Monde". Pisze on, iż w drodze z Pusan do Seulu widział umierające z głodu i zimna setki kobiet i dzieci, których rodzice, bracia i siostry, padli z wycieńczenia i głodu. „Wiele razy zatrzymywałem się na próżno — pisze korespondent — dziecko i matka już nie żyły".

Czyż naszemu narodowi, czyż matkom polskim trzeba wiele mówić o tym, czym dla dzieci jest wojna?

Pamiętamy przecież nasz własny los. Pamiętamy dzieciństwo naszych dzieci, które nigdy nie było dzieciństwem na prawdę, pamiętamy głód, który musiały znosić wtedy, gdy konieczne jest dla dalszego rozwoju intensywne odżywianie, pamiętamy brak ubrania, obuwia wtedy, gdy dla młodego organizmu potrzeba jak najwięcej ciepła, pamiętamy smutne dni naszych dzieci bez zabawek, bez rozrywek, bez radości, która jest prawem każdego dziecka.

Nie tylko to pamiętamy. Pamiętamy także, kto zawinił, że nasze dzieci cierpiały nędzę. I wiemy także, kto zawinił, że dziś dzieci koreańskie nie mają dzieciństwa, że błąkają się z płaczem wśród ruin, że daremnie starają się ożywić trupa matki czy ojca.



Z rąk amerykańskich agresorów giną tysiące bezbronnych kobiet i dzieci koreańskich.
Na zdjęciu — miasto Wonsan, zniszczone i opustoszałe po barbarzyńskim bombardowaniu.

Winowajca jest ten sam, choć zmieniło się jego nazwisko. Agresja i ludobójstwo — wówczas hitlerowskie, obecnie amerykańskie.

I dlatego każdy przedmiot, który ofiarujemy dla dzieci dalekiej, a jakże nam bliskiej Korei, czy będzie to ubranko, sukienka, szalik czy obuwie, ma głębokie znaczenie. Jest to jeszcze jeden wyraz naszej solidarności z narodem koreańskim, jest to jeszcze jeden wyraz naszego protestu przeciwko wojnie imperialistycznej, przeciwko podżegaczom wojennym.

Zbiórka już się rozpoczęła w całym kraju. Lada dzień zapukają do naszych drzwi przedstawiciele komisji zbiórkowej. Zapowiadają ich przybycie trójki agitatorów pokoju. Zaraz po ich wizycie, a może nawet jeszcze wcześniej przejrzyjmy nasze mieszkanie.

Matki na pewno znajdą ubranka i bieliznę, z których ich dzieci wyrosły, znajdą zabawki, którymi dzieci już się nie bawią. Na pewno znajdzie się sweter czy szalik, który można przerobić na dziecinny sweterek czy rękawiczki.

Na Korei teraz też jest zima, tak jak u nas. I tak samo jak u nas, dzieci bardziej odczuwają zimno niż dorośli. Pomyślmy, jak bardzo ciężko jest patrzeć matce koreańskiej na dziecko, które marznie w ziemiance. Nikt tak, jak matka, nie zrozumie cierpień dziecka i cierpień innej matki.

I dlatego kobiety polskie, polskie matki będą pierwsze w składaniu podarków na rzecz dzieci koreańskich.

A rówieśnicy małych Koreańczyków? W ciągu całego stycznia we wszystkich polskich szkołach, w świetlicach, w izbach harcerskich dziecinne ręce będą przygotowywać podarki, zabawki dla swych rówieśników koreańskich, dając tym swój wkład w walkę ludów o pokój i szczęście świata.

Korea jest nam bliska. Bliski jest nam jej lud, który zwycięsko walczy o swą wolność i pokój. Bliskie nam są dzieci koreańskie, którym imperializm amerykański usiłuje odebrać prawo do szczęśliwego, spokojnego dzieciństwa. I dlatego każda polska rodzina ofiaruje z pewnością dla nich podarek z taką samą miłością, z jaką niedawno obdarowywała własne dzieci

Reorganizacja kinematografii polskiej

Kino bliżej widza

Wszelkie postulaty będą wnikliwiej i szybciej realizowane

Doświadczenia minionego okresu działalności Filmu Polskiego wykazały konieczność reorganizacji dotychczasowej struktury kinematografii polskiej. Potrzeba ta wynikała przede wszystkim z szybkiego rozwoju sieci kin wiejskich i miejskich, zdobywających dla filmu nowe, milionowe rzesze widzów. Zacieśniający się związek pomiędzy kinem a widzami spowodował konieczność włączenia zagadnień gospodarki kinami w odrębny system organizacyjny.

Reorganizacji uległo w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwo zajmujące się dotychczas rozpowszechnianiem filmów i obejmujące całokształt spraw związanych z gospodarką kinami i filmami. Dotychczasowe Okręgowe Dyrekcje Rozpowszechniania Filmów, będące organami Centrali Rozpowszechniania Filmów, przekształcone zostały z dniem 1 stycznia br. na samodzielne przedsiębiorstwa państwowe pod nazwą „Okręgowe Zarządy Kin", podlegające bezpośrednio Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego.

17 Okręgowych Zarządów Kin, mając dużą swobodę samodzielnego działania, żyjąc sprawami terenu i będąc z nim bezpośrednio związanymi, będą mogły niewątpliwie wnikliwiej i szybciej realizować wszelkie postulaty widzów.

Stworzone jednocześnie przedsiębiorstwo państwowe „Centrala Wynajmu Filmów" objęło całokształt gospodarki filmami, tzn. sprawy eksportu i importu, opracowania filmów oraz całkowitej ich dystrybucji.

SCENA i ekran

„Rodzina"

w Państwowym Teatrze im. Jaracza

Historyczno - biograficzna sztuka Iwana Popowa „Rodzina" jest niejako uscenizowanym opowiadaniem o młodości Lenina oraz o dziejowych wypadkach, rozgrywających się wówczas w Rosji.

W pierwszym akcie sztuki Popowa widzimy Lenina jako siedemnastoletniego młodzieńca, kończącego właśnie studia gimnazjalne. W ostatnim akcie dwudziestoletni Lenin, jest już wodzem klasy robotniczej.

Tak więc „Rodzina" obrazuje nam dziesięć lat życia Lenina — jego przemiany wewnętrzne, krystalizowanie pojęć, jego pracę i walkę, które wyniosą go na czoło ruchu rewolucyjnego całego świata.

Równocześnie I. Popow maluje szerokie tło społeczne, atmosferę, w jakiej wzrastał Lenin. Z dyskusji, jakie prowadzi młody uczeń gimnazjum symbirskiego ze swoim starszym bratem Aleksandrem, należącym do partii narodników, dowiadujemy się o ideologii tego ugrupowania. Przez usta robotnika Nikitycza opowiada nam Popow o ruchu strajkowym, organizowanym przez proletariat rosyjski — epizod z Czuwaszem Ogorodnikowem ilustruje stosunek młodego Lenina do kwestii narodowościowej itd.: tak więc autor poruszył mnóstwo najbardziej wówczas aktualnych problemów, dając w sumie sztukę interesującą i pouczającą.

Teatr im. Stefana Jaracza podszedł do tej niełatwej sztuki, z wielkim pietyzmem, wkładając w nią ogromną sumę wysiłków i pracy.

Wystawienie „Rodziny" w teatrze tym związane jest z pewną nowością: po raz pierwszy zespół artystów i kierownictwo zaczęły próby od przeprowadzenia dokładnej analizy ideowo psychologicznej każdej postaci. Przestudiowano epokę, zapoznano się z prawdą historyczną owych wielkich lat. I dlatego widowisko było wartościowe: bo artyści zrozumieli nie tylko styl, ale, co jest jeszcze ważniejsze, ducha owych czasów.

Efektem tej pracy jest cała galeria doskonałych typów, np. postać dyr. departamentu policji Durunowa (A. Cyprian).

Prosta, bardzo bezpośrednia, przekonywująca, pozbawiona sztucznego patosu w momentach naprawdę dramatycznych (scena w więzieniu) była Halina Gallowa w roli matki Lenina.

Rolę Lenina zagrał Jerzy Szpunar. Wykorzystano tutaj ogromne podobieństwo pomiędzy nim, a młodym Leninem. Niestety, rola ta przerosła siły młodego artysty. Rola, która powinna być zagrana porywająco, mocno, urzekająco, w interpretacji Szpunara odtworzona została z mierną poprawnością. I to też jest bardzo poważnym i istotnym minusem tego przedstawienia, wyreżyserowanego starannie i wnikliwie przez dyr. I. Galla.

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



198)

— Po co się dłużej męczyć? Po co dobrowolnie skazywać się na cierpienie, kiedy można skończyć to, co stało się wręcz już nieznośne! — W jej półobłąkanym umyśle krystalizuje się ostateczna decyzja.

Do pokoju wchodzi Marta.

— Nie! — mówi do niej słabym głosem pani, — nie będę dzisiaj jadła kolacji. Ale za to czuję, że nareszcie będę mogła spać... Spać długo i spokojnie... Niech Marta nie przeszkadza mi... Dobranoc, Marto...

Właściwie, kiedy decyzja została już powzięta, należałoby może napisać do Henryka pożegnalny list. Ale co mu napisać? Że umiera przez niego? Nie, nie! Sprawił jej wielkie cierpienie, ale ona nie chce obarczać jego sumienia niepotrzebnymi wyrzutami.

— Trzeba zrobić to wszystko cicho... I usunąć się z tego towarzystwa... z godnością... — Karwiczowa zdobyła się na bardzo nikły uśmieszek.

Ubrana siedziała na kraju łóżka. Przez chwilę jak gdyby zawahała się, a potem sięgnęła do dobrze sobie znanej szuflady.

— Ile pastylek weronalu potrzeba, ażeby usnąć na zawsze? Rurkę? Dwie rurki? — zastanawia się i wsypawszy do szklanki zawartość dwóch rurek, dodaje do niej jeszcze resztkę trzeciej.

— To chyba wystarczy... Tym więcej, że nie mam mocnego serca! — rozpuszcza w wodzie białe krążki i spogląda jak powoli rozpadają się one, jak nikną...

— Tak samo zniknę i ja! — zadumała się Karwiczowa, a stojący w kącie zegar zaczął wybijać godzinę. Godzinę niewiadomo jaką, ale dla Karwiczowej już ostatnią.

Matka dyrektora Karwicza zdecydowanym ruchem podniosła szklankę do ust i opróżniła ją jednym nieledwie tchem.

— Stało się! — pomyślała i z uczuciem ulgi osunęła się na poduszki.

Myślała, że sen zmorzy ją natychmiast. Tak jednak nie było. Tylko szum w głowie stawał się coraz większy. Tylko niespokojniej biło jej serce. Zwolna jednak wszystko zaczęło się w niej uciszać. To, co bolało, zaczęło być obojętne. To, co było całkiem czarne, zaczęło błękitnieć...

Czuła, że powieki zaczynają jej ciążyć. Raz jeszcze otwarła oczy i rozglądnęła się dokoła.

Tuż naprzeciw niej — w ciężkich złoconych ramach — dojrzała w blasku bocznej lampki piękną czarnowłosą amazonkę w czerwonej kurtce.

To była ona, piękna Halszka sprzed lat. W takiej samej czerwonej kurtce galopowała na angielskim karoszu przez zielone lasy swojej młodości.

O, to były piękne czasy.

Stukały podkowy konia, a do wtóru uderzało jej serce.

— Czy czeka już na mnie?

Ale Seweryn Stamiński czekał na nią zawsze tam, na ich ulubionej polanie. Kiedy nadjeżdżała, podchodził do niej i, wyciągnąwszy ramiona, zdejmował ją z siodła...

Snuje się stare, dobre, kochane wspomnienie. Niknie poczucie czasu. Ale w pewnej chwili przenika zasypiającą kobietę błysk świadomości.

— A Anna? Córka Seweryna?... Ta, która mogła być właściwie jej córką... Co się teraz stanie z Anną?... Dlaczego nie pomyślała o tym wcześniej?

— Powinnam była napisać do niej list... parę bodaj słów... — strzępią się jej myśli. — I brylanty... Kto teraz odda Annie jej brylanty?... Żeby zagubiona w tym rozwichrzonym przez wojnę świecie nie zaznała głodu i nędzy... Anna... Anna!...

Karwiczowa z oczyma wlepionymi w swój portret, poza którym w żelaznej skrytce spoczywała kasetka z brylantami, usiłuje podnieść się z łóżka, ale już nie może...

Zwaliła się na nią kamienna niemoc. Jej członki zmieniły się w żelazo, powieki w ołowiane płytki.

— Anna!... — coś jeszcze wałęsało się po zakamarkach jej mózgu. Potem, jak stado najbardziej rozfruwanych ptaków, nadleciały inne jeszcze myśli, coraz bardziej zatarte, coraz niklejsze, aż wreszcie wszystko przysłoniło się woalem szarej mgły...

I tak po wielu, wielu nocach, spędzonych w bezsennej męce, udało się wreszcie Helenie Karwiczowej zasnąć...

— — — — — — — —

Późnym rankiem, po cichu, ażeby ewentualnie nie obudzić śpiącej, wsunęła się do pokoju Marta.

— Śpi! — pomyślała z rzewną czułością.

Już miała wyjść, kiedy nagle zwróciła uwagę, że pani jej leży na łóżku nierozebrana.

— Biedactwo! — pomyślała.

(D. c. n.)

Na odlew

„Kolekcjonerzy"

To ciekawość. Wierzcie mi, że zwykła ciekawość każe mi zwrócić się do was. Jesteście niezwykłymi kolekcjonerami. A znam już różne ich typy. Znałem nawet takiego, który kolekcjonował klucze od cudzych mieszkań. Tylko, że ten niestety skończył swą karierę zbieracza niezbyt chlubnie.

Wy kolekcjonujecie przedmioty oddawane do publicznego użytku przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów. Krótko mówiąc chodzi o pióra, ołówki, i gąbki, znajdujące się na stołach we wszystkich urzędach pocztowych.

A ciekaw jestem, dlaczego zabieracie te przedmioty z urzędów, zamiast pójść po prostu do sklepu i kupić ich tyle, ile dusza zapragnie. W sprzedaży są przecież takie same pióra i takie same gąbki jak na Poczcie. A koszt minimalny, bo ileż może kosztować zwykła drewniana obsadka?...

Tymczasem kierownictwo urzędów pocztowych jest przez was w kłopocie. Tygodniowo ginie ze stołów i pulpitów po kilkadziesiąt piór. W głównym urzędzie pocztowym obliczono, że w ciągu czterech dni zniknęło przeszło 40 obsadek. Nie pomogło nawet uwiązywanie piór na łańcuszkach. Kolekcjonerzy widocznie nie boją się przeszkód.

Zastanówcie się jednak, o kolekcjonerzy, ilu ludzi nie wiedząc o waszej pełnej poświęcenia działalności, klnie dyrekcję Poczty za nieporządki, ile kłopotu przysparzacie zarówno urzędom jak i interesantom w urzędach!

A poza tym, to przeważnie wszyscy twierdzą, że postępujecie jak zwykli złodzieje. Że trzeba to ukrócić i ukarać. Że to objaw braku wyrobienia obywatelskiego! (bas)

W odpowiedzi na listy Czytelników

W DRODZE WYJĄTKU — JAKO INWALIDA!

W związku z poruszoną przez nas sprawą knajp — Prezydium RN wyjaśnia, że w okolicy Astrów na Marysinie III znajduje się 5 sklepów spożywczych PSS i 2 prywatne.

Lokal prywatnego przedsiębiorstwa gastronomicznego na ul. Astrów 27 — nie nadaje się na sklep, gdyż nie odpowiada ustawowym wymaganiom technicznym. Jego użytkownik — ob. Wojciech Kucina otrzymał zezwolenie na prowadzenie jadłodajni w drodze wyjątku, jako inwalida.

Będą zapowiadali pociągi
Inwalidzi — megafonistami
Kto może się zgłosić na kurs

Inwalidzi wojenni, czy pracy, nie chcą być ciężarem społeczeństwa. Bardzo chętnie garną się na wszelkiego rodzaju kursy zawodowe, ukończenie których daje im możność zarobkowania i wykorzystania posiadanych umiejętności.

W tej chwili np. przyjmuje się w Wydziale Pracy i Pomocy Społecznej (Piotrkowska 113) podania inwalidów wojennych i pracy na kurs dla megafonistów, zapowiadających pociągi na stacjach kolejowych.

Na kurs, który rozpocznie się w Warszawie 11 kwietnia rb., będą przyjmowani inwalidzi z uszkodzeniem lub brakiem obu kończyn górnych oraz ci, którzy są dotknięci tym kalectwem a oprócz tego nie widzą na jedno oko lub mają uszkodzoną jedną kończynę dolną. Termin składania podań mija 20 bm. (kb)

Dzieje pewnego kursu CZPM
Karygodne niedbalstwo organizatorów
naraziło grupę najlepszych robotników na stratę czasu
Dopiero na skutek interwencji sprawę załatwiono w ciągu jednego dnia

W ubiegłą środę po południu przyszła do naszej redakcji delegacja uczestników kursu dla palaczy kotłowych, zorganizowanego przez łódzką ekspozyturę Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego. Skarżyli się na okropne warunki jakie zgotował na ich przyjęcie Wydział Szkoleniowy CZPM.

Jako mieszkanie na sześć tygodni trwania kursu wyznaczono im halę pofabryczną, nieopalaną i brudną w Pabianicach, skąd jeżdżą do Łodzi samochodem ciężarowym, używanym do transportu mięsa.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła, który nie otrzymał z góry zapłaty, nie chciał rozpocząć wykładów. W rezultacie tego uczestnicy kursu, na który wytypowano najlepszych palaczy kotłowych z wszystkich zakładów produkcyjnych w całym kraju, chodzą bez celu po mieście, tracąc na próżno czas.

Sprawdziliśmy te informacje. Okazało się, że nie były one ani na jotę przesadzone. Przeciwnie. Rzeczywistość przedstawiała się w dużo czarniejszych barwach.

Lokal w Pabianicach, w którym umieszczono kursantów, jest po prostu nie zupełnie jeszcze opróżnioną z maszyn salą fabryczną, o podłodze pokrytej grubą warstwą smarów. Brud niesamowity. Pojedyńcze olbrzymie okna fabrycznego formatu są zupełnie niezabezpieczone. Ogrzewanie było centralne, ale „nawaliło". Można sobie wyobrazić temperaturę, jaka panuje w tym pomieszczeniu!

Kursantom przydzielono sienniki, 8 misek do mycia (po wodę trzeba chodzić na podwórze), 5 krzeseł, 3 stoły i 2 ławki. Całą salę o powierzchni około 200 m kw. i zamieszkałą przez 44 osoby, miała oświetlać jedna żarówka. To były warunki nauki, stworzone przez CZPM dla swoich najlepszych, bo wytypowanych na kurs pracowników.

Dopiero po trzech dniach dobijania się do wszystkich drzwi, Zakład Doskonalenia Rzemiosła rozpoczął naukę na kursie. Wykłady rozpoczęły się o godzinie 16, ponieważ jednak kursanci muszą przyjeżdżać do Łodzi na śniadanie o 8-ej rano, więc przez cały dzień mieli korzystać ze świetlicy przy Rzeźni. Uczyć się, czytać itp. Niestety, widocznie „coś było nieuzgodnione", bo ich stamtąd usunięto.

Tak mniej więcej wyglądało całe przygotowanie kursu. Wszędzie coś było nieuzgodnione lub niezałatwione. Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego polecił łódzkiej ekspozyturze zorganizować kurs, ale nie przekazał potrzebnych funduszy. Łódzka ekspozytura porozumiewała się z Zakł. Doskonalenia Rzemiosła przez blisko 3 miesiące, ale nie wydała wiążącej decyzji. Zakład Doskonalenia Rzemiosła organizował kurs, ale prawie w ostatniej chwili zadecydował, iż swoją bursę musi zarezerwować dla innego kursu.

Opłakane rezultaty tej zbiurokratyzowanej roboty skupiły się na uczestnikach kursu.

Po zbadaniu całej sprawy zwróciliśmy na nią uwagę odpowiednich władz. Natychmiastowa interwencja Wojewódzkiego Komitetu PZPR spowodowała, że znalazła się doskonale urządzona bursa o 54 miejscach, rezerwowana przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła dla uczestników następnego kursu, który ma się zacząć dopiero 10 stycznia. Do Pabianic kursanci już nie wrócili.

Okazało się, że przy dobrych chęciach i odrobinie energii cała sprawa dała się załatwić w ciągu jednego dnia. Zapewniono uczestnikom kursu odpowiednie warunki nauki i wypoczynku.

Na tym jednak sprawa nie powinna się skończyć. Podobne wypadki nie mogą się powtarzać. Wobec urzędników traktujących swe obowiązki bez krzty odpowiedzialności muszą ich władze nadrzędne wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje. A tych winnych jest kilku. Zarówno CZPM w Warszawie, jak w ekspozyturze łódzkiej i w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła. (l)

Balet dziecięcy na scenie



Związek Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizował w sali „Roma" w Warszawie noworoczną akademię dla dzieci. Na zdjęciu: balet dziecięcy na scenie.

Zamiast świetlicy — grupa związkowa
Zmiany w pracy oświatowej
W samej Łodzi 120 tysięcy pogadanek rocznie. — Radiofonizacja dalszych zakładów pracy. — Gdy matka będzie czytała dziecko będzie się bawiło w świetlicy.

W fabryce była świetlica. Dwa jasne, ciepłe pokoje pełne książek i czasopism, ściany przybrane kolorowymi plakatami. Jasno oświetlone okna i dobiegające z za nich dźwięki radia zapraszały do wejścia.

Byli tacy, co przychodzili do niej prosto z fabryki, inni wracali po kolacji, byli jednak i tacy, którzy w ogóle z niej nie korzystali. Mieli w domu jakieś obowiązki, trudności. I świetlicę znali jedynie z zewnątrz.

Cierpiała na tym poważnie praca kulturalno-oświatowa. Organizowane odczyty czy pogadanki nie cieszyły się zbytnią frekwencją, a tym samym wiele ciekawych nieraz i pożytecznych informacji nie docierało do wszystkich robotników.

Obecnie w pracy tej nastąpił całkowity przełom. Punktem oparcia dla działalności kulturalno-oświatowej staje się grupa związkowa, grupująca zwykle od 7 do 20 osób. Organizator takiej grupy czuwać będzie nad jej właściwym poziomem ideologicznym i fachowym, zaopiekuje się wszystkimi analfabetami, jacy ewentualnie jeszcze w niej się znajdują, oraz prowadzić będzie co tydzień krótkie pogadanki, omawiające aktualne tematy polityczne i społeczne.

Dzięki tej reorganizacji można będzie dotrzeć do każdego człowieka pracy. Weźmy choćby świetlice, jakie posiada w Łodzi Zw. Zaw. Włókniarzy. Jest ich ponad 60. Przyjąwszy, że w każdej z nich urządzano raz w miesiącu odczyt, w ciągu całego roku odbyło się w fabrykach łódzkich niewiele ponad 700 odczytów. W roku bieżącym natomiast we wszystkich fabrykach przeprowadzi się 120 tysięcy pogadanek przy 100-procentowej frekwencji. Pogadanki te wygłaszać się będzie bowiem w miejscu pracy, często nawet przy warsztatach, bezpośrednio po zakończeniu roboty, czy też przed jej początkiem.

Do dalszego usprawnienia pracy kulturalno-oświatowej przyczyni się niewątpliwie także reorganizacja bibliotek przyfabrycznych. Dotychczas każda z nich obejmowała przeciętnie około 300 do 400 książek. Obecnie otrzymają one dziesiątki nowych, oprawionych już tomów, tak, że do końca rb. nie może być biblioteki mającej mniej niż 1000 tytułów.

Zrozumiałe, że i praca świetlicowa nie ulegnie zahamowaniu. W każdej świetlicy organizować się będzie co miesiąc odczyty na tematy związane z zagadnieniami produkcyjnymi, dotyczącymi danej fabryki czy też całej gałęzi przemysłu. Co środę zaś we wszystkich fabrykach włókienniczych odbywać się będą specjalne wieczory wymiany doświadczeń. Na wieczorach tych czołowi przodownicy i racjonalizatorzy czy też wybitni specjaliści zapoznają załogę ze swoimi metodami pracy.

Równocześnie od końca bieżącego miesiąca ulegnie reorganizacji praca gazet ściennych, które zajmą miejsce dawnych gazetek. W każdym zakładzie wydawane będą następujące gazety ścienne: jedna ogólna zakładowa, jedna świetlicowa oraz specjalne wydania gazet dla każdego oddziału pradukcyjnego. Opiekę nad komitetami redakcyjnymi obejmą działający na terenie zakładu pracy korespondenci fabryczni, prasy i radia.

Aby umożliwić wszystkim bez wyjątku robotnikom korzystanie ze świetlicy, przy kilku większych zakładach uruchomi się specjalne „przechowalnie dzieci", w której matki będą mogły pozostawić swoje pociechy, zajmując się same pożyteczną lekturą czy samokształceniem.

Równocześnie Zw. Włókniarzy zamierza jeszcze w tym roku zradiofonizować szereg większych łódzkich fabryk włókienniczych. Jak z tego wszystkiego wynika, praca kulturalno-oświatowa, którą często nawet niektórzy związkowcy spychali na ostatnie miejsce, wkracza wreszcie na właściwe tory! (a)

Nowe schroniska i Ośrodki wypoczynkowe
Zwiększenie ruchu turystycznego
Pociągi, autobusy, statki itp. przewozić będą ludzi pracy

W Biurze Turystyki Ministerstwa Komunikacji odbyła się dwudniowa ogólnopolska narada aktywu turystycznego poświęcona omówieniu zagadnień związanych z realizacją planu turystyki na rok 1951.

Ustalony w czasie obrad plan techniczny na 1951 rok przewiduje zwiększenie ruchu turystycznego o 16 procent w stosunku do roku 1950, przy czym ruch turystyczny odbywać się będzie wszytkimi środkami przewozowymi.

Plan inwestycyjny turystyki na rok bieżący obejmuje łącznie 19 pozycji. Z ważniejszych obiektów, które będą wybudowane w roku 1951 należy wymienić: *Dom Turysty w Warszawie, Ośrodek wypoczynkowy w Zegrzynku, schronisko w Dolinie Chochołowskiej, schronisko w Dolinie Pięciu Stawów oraz Dom Turysty w Sopocie.*

W naradzie uczestniczyli przedstawiciele PKPG, CRZZ, Prezydium Woj. Rad Narodowych, Kolei Państwowych, „Orbisu", Ligi Morskiej, PTTK i innych instytucji. Przeprowadza oni w najbliższym czasie narady terenowe mające na celu ewentualne skorygowanie ustalonego planu turystycznego.

Wnioski o dotacje państwowe
dla stołówek pracowniczych
należy składać w dniu 7 każdego miesiąca

Dla stołówek pracowniczych w administracji państwowej, urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz instytucjach i przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych (z wyjątkiem stołówek prowadzonych przez spółdzielnie) przyznawane są co miesiąc dotacje państwowe. Dotacje te przeznaczone są na pokrycie wydatków administracyjno - rzeczowych związanych z prowadzeniem stołówki.

Warunkiem uzyskania dotacji jest złożenie przez zakład pracy listy imiennej pracowników korzystających ze stołówki. Mimo, że zakłady pracy zobowiązane zostały jeszcze w grudniu ub. roku do bezzwłocznego złożenia zapotrzebowań na dotacje na styczeń br., liczne przedsiębiorstwa, instytucje i urzędy nie wystąpiły z odpowiednimi wnioskami do Departamentu Żywienia Zbiorowego Min. Handlu Wewnętrznego.

Ostateczny termin składania zapotrzebowań na dotacje dla stołówek pracowniczych upływa **w dniu 7 każdego miesiąca.**

Nowe skrzydło
budynku WRN
będzie gotowe w lipcu

Już niedługo rozpocznie się prace przy budowie nowego skrzydła gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Budynek ten będzie przedłużeniem obecnego pałacu i zajmie całą stronę ul. Stodolnianej aż do Drewnowskiej, tworząc piękną oprawę dla powstającej tu nowej dzielnicy.

Budowę nowego gmachu zakończy się jeszcze w lipcu br. (m)

Narty, łyżwy, hokej

Najbardziej masowa impreza

Każdy sportowiec może wziąć udział w Zimowych Mistrzostwach Polski Zrzeszeń Sportowych

Jak wiadomo mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych odbędą się w terminie 18 — 25 lutego w Zakopanem i obejmą konkurencje narciarskie, łyżwiarskie, oraz rozgrywki hokejowe. Omówieniem tych to właśnie spraw zajęła się konferencja zorganizowana przez Polski Zw. Narciarski z udziałem przedstawicieli GKKF, CRZZ, ORZZ-ów, ZMP, pionów i Zrzeszeń Sportowych. — Wśród obradujących zabrakło jedynie przedstawiciela ZSCh. Zimowe Mistrzostwa tegoroczne pomyślane są jako impreza masowa, toteż zawody w Zakopanem, które będą właściwie ich finałem, poprzedzą eliminacje w kołach sportowych i LZS-ach, następnie w okręgach, wreszcie mistrzostwa Zrzeszeń i pionów. Toteż eliminacje do Zimowych Mistrzostw będą równocześnie powiązane, zwłaszcza w pierwszej swej fazie, ze zdawaniem prób na SPO i odznakę sprawności PZN.



Ze sprawozdań złożonych przez uczestników konferencji wynika, iż sportowcy polscy czynią staranne przygotowania do tej wielkiej masowej imprezy. W wielu miejscowościach, w których pozwalają na to warunki śniegowe, już przeprowadza się eliminacje w kołach sportowych, LZS-ach i klubach. Czynione są również przygotowania do zawodów okręgowych i mistrzostw Zrzeszeń i pionów. Nie ma takiego pionu lub Zrzeszenia, które nie zorganizowałoby dla swych czołowych zawodników obozów przygotowawczych.

Wystarczy pobieżny rzut oka na liczby, na to, co zostało już dokonane i co jeszcze jest w projekcie, żeby stwierdzić że tegoroczne Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych osiągną swój cel — będą naprawdę masową imprezą.

AZS na przykład oblicza, że w eliminacjach weźmie udział około 2500 członków, a do mistrzostw da 35 najlepszych swych narciarzy. CWKS zgromadził swych najlepszych zawodników na obozie w Zakopanem, gdzie w dniach 1 — 5 lutego odbędą się mistrzostwa Wojska Polskiego. W mistrzostwach Polski weźmie udział zespół wojskowych złożony z narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy, łącznie 85 osób.

Również w Zakopanem organizuje centralne eliminacje dla swoich zawodników ZS Gwardia w dniach 3 — 5 lutego, które wyłonią do mistrzostw conajmniej 90-osobową ekipę narciarzy, łyżwiarzy i hokeistów.

Mniej więcej po tej samej linii idą przygotowania sportu związkowego. ZS Budowlani zgrupują 70-osobową ekipę w Zakopanem na 10-dniowym obozie. ZS Górnik po przeprowadzeniu mistrzostw w Szczyrku (1—2 lutego) wyłoni nie mniejszą grupę, a ZS Kolejarz po uporaniu się z 2000 armią zawodniczą w eliminacjach i mistrzostwach własnych, w Zakopanem wystawi 92 zawodników.

ZS Ogniwo, zapowiada 100-osobową ekipę, chociaż w samych eliminacjach przewiduje stosunkowo małą ilość startujących, bo tylko 500.

Po eliminacjach w dn. 20—21 bm. ZS Unia przeprowadzi mistrzostwa okręgowe w Szklarskiej Porębie i Krynicy z udziałem 800 zawodników, a mistrzostwa Zrzeszenia wyłonią 90-osobową reprezentację do mistrzostw Polski.

W eliminacjach ZS Spójni ma uczestniczyć 600 narciarzy, a w mistrzostwach w Zakopanem startować będzie 70 zawodników. Zdaje się, iż najliczniej reprezentowane będzie ZS Stal, z ramienia którego wyjedzie do Zakopanego 120 osobowa ekipa.

ZS Włókniarz urządza swoje mistrzostwa w Szczyrku w dniach 23 — 30 stycznia, po czym wyłoniona 70-osobowa reprezentacja po dwutygodniowym pobycie na obozie wyjedzie do Zakopanego.



Oprócz tego w eliminacjach łyżwiarskich weźmie udział w każdym Zrzeszeniu od 500 do 1500 zawodników, nie mówiąc już o hokejowych drużynach.

Eliminacje w kołach i LZS-ach obejmą jedynie biegi płaskie, podczas gdy eliminacje okręgowe — dowolne konkurencje narciarskie. Natomiast program mistrzostw Zrzeszeń Sportowych winien obejmować wszystkie konkurencje narciarskie jakie wchodzą w skład programu Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych.

Ponieważ łączna ilość narciarzy, łyżwiarzy i hokeistów zgłoszonych do mistrzostw Polski wyniesie ponad 1000 osób, impreza zakopiańska będzie najbardziej masową w sportach zimowych w skali ogólnopolpolskiej.

Znów eksperyment ze składem pingpongistów ŁKS Włókniarza

W niedzielę, dnia 7 bm. pingpongiści łódzkiego Włókniarza odwiedzą Kolejarzy warszawskich z którymi zmierzą swe siły w meczu o mistrzostwo ligi tenisa stołowego. Chociaż Włókniarze narazie lądują na przedostatnim miejscu tabeli, winni przywieźć dwa punkty z Warszawy, a przynajmniej jeden.

W drużynie Włókniarzy zajdzie znów pewna zmiana. W grze podwójnej Krzysik będzie miał za partnera Placka. Zobaczymy czy się ten eksperyment uda.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI". — godz. 19.

Powszechny — „PRZYJACIELE", godz. 19.15.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 16 i 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" godz. 19.15.

Arlekin — widowisko dla instytucji.

Pinokio — widowisko dla instytucji.

KINA

ADRIA — Ostatni Mohikanin — 14, 16, 18, 20, por. 11.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Hamlet — 11, 14, 17, 20
GDYNIA — Program aktualności 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Wyspa skarbów — 16, 18, 20, por. 11.
POLONIA — Brunatna pajęczyna — 15, 17, 19, 21, por. 12.
PRZEDWIOŚNIE — Przeczucie — 16, 18, 20, por. 11.
REKORD — Upadek Berlina — I seria — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Diabelska grań — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Wagary — 15.30, 18, 20.30, por. 11.
STYLOWY — Niebo czy piekło — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Wyspa szczęścia — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Śluby kawalerskie — 14, 16 18, 20, por. 11.30.
WISŁA — Miasto nieujarzmione — 14, 16, 18, 20, por. 12.
WŁÓKNIARZ — Wesoły jarmark — 13, 15.30, 18, 20.30, por. 10.30.
WOLNOŚĆ — Nicholas Nickleby — 13, 15.30, 18, 20.30, por. 10.30.
ZACHĘTA — Upadek Berlina II seria — 16, 18, 20, por. 11.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wy.z. Sportowego Nr. 8

Podajemy dwa pierwsze terminy drużynowych mistrzostw okr. łódzkiego kl. A.

Sobota dn. 13.1. 1951 r.

ŁKS Włókniarz — Włókniarz Tom. godz. 16.30, sala: Kilińskiego 177, sędzia Bielak,

I II Spójnia — Ł. Budowlani — Ł. godz. 18 — sala: Więckowskiego 32, sędzia: Kwiatkowski,

I II Ogniwo — Ł. — Włókniarz — Oz. godz. 18.30, sala: Obr. Stalingradu 20, sędzia: Gałkowski,

Unia — P. — Stal — Radomsko — godzina 17, sala: Piotrków — Huta Kara, sędzia: Borowicz,

Spójnia — T. —Ognisko, godz. 17, sala: Tomaszów, Armii L. 15, sędzia: Gawlik.

Niedziela dn. 14. I. 1951 r.

Unia — P. — ŁKS Włókniarz, godz. 11 — sala: Piotrków — Huta Kara, sędzia: Picz,

Stal — Radom, — Spójnia — T. godz. 16, sala: Radomsko, 11-go Listopada 2, sędzia: Michalak,

I II Włókniarz — Oz. — Spójnia —Ł. godz. 11.30, sala: Ozorków, Wigury, sędzia: Bielak,

Włókniarz — T. — Ogniwo — Ł. godzina 11, sala: Tomaszów, Armii Cz. 6, sędzia: Wojewódzki,

I. II Budowlani — Ł. — Ognisko, godz. 11, sala: Nawrot 23, sędzia: Błaszczyk — Pollak.

Drużyny podane na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów. Przedmecz rezerw odbywa się o dwie godziny wcześniej. Wzywa się kierowników drużyn kl. A na dzień 8 bm. (poniedziałek) na godzinę 19, — do lokalu ŁOZTS Narutowicza 18, w celu omówienia mistrzostw oraz zapoznania się z nowymi przepisami gry. Obowiązani są również przybyć wszyscy sędziowie ŁOZTS.

Wydział Sportowy ŁOZTS

WKKF w Łodzi zwołuje na 12.I. IV plenarne posiedzenie

Rozszerzone IV plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi odbędzie się 12 stycznia 1951 r. o godz. 11.00 w małej sali posiedzeń ORZZ (sala 209 II piętro) przy ul. Traugutta 18 z następującym porządkiem dziennym:

1. Ocena działalności WKKF w dziedzinie Kultury Fizycznej oraz główne zadania na rok 1951.
2. Problemy pracy organizacyjnej
3. Dyskusja
4. Podjęcie uchwał

Wystawa gazetek ściennych

Sport radziecki

cieszy się dużą popularnością wśród sportowców polskich

Z inicjatywy GKKF będzie otwarta w sali Ogniska w Warszawie ogólnopolska wystawa gazetek ściennych. o sporcie radzieckim.

Gazetki te wykonane przez koła sportowe, Ludowe Zespoły Sportowe, związkowe kluby sportowe, zrzeszenia i szkolne koła sportowe — zostały wyróżnione na wojewódzkich konkursach gazetek ściennych w Miesiącu Pobłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wystawa dowodzi wielkiej popularności i zainteresowania, jakim cieszy się wśród polskich sportowców na terenie całego kraju przodujący w świecie sport radziecki. Równocześnie jest ona wyrazem serdecznych, braterskich uczuć, jakie żywią sportowcy polscy do sportowców kraju zwycięskiego socjalizmu.

Wykonanie gazetek, niezwykle ciekawe, bogate i pomysłowe ujęcie tematu, świadczy o dużym wkładzie pracy i zrozumienia przez wykonawców roli i zadań istoty sportu socjalistycznego. Stwierdzić należy, że gazetki są cennym materiałem, który dowodzi stałego wzrostu ideologicznego i aktywności naszej sportowej młodzieży.

Wystawa otwarta będzie w dniach od 9 do 25 bm. codziennie.

W Poznaniu

piłkarze Kolejarza zdają próby na odznakę SPO

Piłkarze poznańskiego Kolejarza postanowili gremialnie przystąpić do zdawania prób na odznakę SPO.

40 piłkarzy z Tarką, Aniołą, Białasem, Czapczykiem na czele rozpoczęło już zdawanie prób na odznakę SPO, pozostali piłkarze zaś przystąpią do prób w przyszłym tygodniu.

100.000 odznak SPO zdobędą sportowcy związków Zawodowych

Odbyła się w CRZZ odprawa referentów w. f. Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych i referentów kultury fizycznej ORZZ.

Na odprawie kierownik sekcji SPO i wychowania fizycznego CRZZ ob. Boski omówił plan pracy na rok 1951.

Według planu wydziału kultury fizycznej CRZZ 100 tysięcy sportowców związków zawodowych zdobędzie odznakę SPO w roku 1951.

Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w roku bieżącym będą jednocześnie eliminacjami poszczególnych Zrzeszeń na wszystkich szczeblach do prób na SPO.

Najbliższym zadaniem klubów i kół sportowych przy zakładach pracy będzie masowa akcja gimnastyki do prób SPO oraz turnieje piłki siatkowej kół sportowych.

Z życia ZKS Spójnia

Piłkarze trenują a zapaśnicy organizują się

Poczynając od najbliższego wtorku (9 stycznia) piłkarze ZKS Spójni łódzkiej rozpoczną zaprawę zimową. Zajęcia odbywać się będą w sali sportowej w Helenowie dwa razy w tygodniu (wtorki i czwartki) po dwie godziny z tym, że pierwsza godzina ćwiczeń przeznaczona jest dla juniorów, a następna dla piłkarzy zaawansowanych.



Poza tym ZKS Spójnia postanowiła zorganizować sekcję zapaśniczą, której dotychczas nie posiada. Po wstępnych treningach utworzy się sekcję wyczynową. Zapisy chętnych przyjmuje sekretariat klubu codziennie w swej siedzibie przy ul. Północnej 36.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12406